

Halina Poświatowska Kiedy umrę kochanie

Kiedy umrę, kochanie
gdy się ze słońcem rozstanę
i będę długim przedmiotem, raczej smutnym

czy mnie wtedy przygarniesz
ramionami ogarniesz
i naprawisz co popsuł los okrutny

czasem myślę o tobie
czasem piszę do ciebie
głupie listy, w nich miłość i uśmiech

potem w piecu je chowam
płomień skacze po słowach
nim spokojnie w popiele nie uśnie

patrząc w płomień, kochanie
myślę, co też się stanie
z moim sercem miłości głodnym

ty nie pozwól przecież
żebym umarła w świacie
który ciemny jest i który jest chłodny

Rupi Kaur, Mleko i miód

Nie chcę cię po to
żebyś wypełniał moje puste części
sama chcę być pełna
chcę być tak kompletna
żeby móc rozświetlić całe miasto
a potem
chcę cię mieć
dlatego że we dwoje
moglibyśmy je podpalić.

Witkacy - Szewcy

Jako prawdziwej arystokratki niczym mnie spieszyć nie można — to nasza wspaniała własność. Otóż, muszę przez ciebie przejść, bo życie moje inaczej będzie niepełne. A potem, gdy ty, wsadzony przez nich, wskazuje na szewców butem, który trzyma w lewej ręce będziesz w loszku gnić konając z żądz za mną — tak, za mną: żądza za kimś, właśnie o to chodzi — za dużym piwem i tartinkami u Langrodiego, ja oddam się Sajetanowi na szczytach jego władzy, a potem tym cudnym chłopakom śmierzącym — tym, tym szewskim zagwazdrańcom nie z tego świata — hej, o hej! I wtedy będę wreszcie, ach, szczęśliwa, gdy ty byś oddał życie za rąbek sukni mej i za pół litra żywieckiego piwa.

Wisława Szymborska Nic dwa razy

Nic dwa razy się nie zdarza
i nie zdarzy. Z tej przyczyny
zrodziliśmy się bez wprawy
i pomrzemy bez rutyny.

Choćbyśmy uczniami byli
najtępszymi w szkole świata,
nie będziemy repetować
żadnej zimy ani lata.

Żaden dzień się nie powtórzy,
nie ma dwóch podobnych nocy,
dwóch tych samych pocałunków,
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.

Wczoraj, kiedy twoje imię
ktoś wymówił przy mnie głośno,
tak mi było, jakby róża
przez otwarte wpadła okno.

Dziś, kiedy jesteśmy razem,
odwróciłam twarz ku ścianie.
Róża? Jak wygląda róża?
Czy to kwiat? A może kamień?

Czemu ty się, zła godzino,
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?
Jesteś - a więc musisz minąć.
Miniesz - a więc to jest piękne.

Uśmiechnięci, współbjęci
spróbujemy szukać zgody,
choć różniemy się od siebie
jak dwie krople czystej wody.

Marek Grechuta - Niepewność

Gdy cię nie widzę, nie wzdycham, nie płaczę,
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę;
Jednakże gdy cię długo nie oglądam,
Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam;
I tęskniąc sobie zadaję pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Daba Daba...

Cierpiałem nieraz, nie myślałem wcale,
Abym przed tobą szedł wylewać żale;
Idąc bez celu, nie pilnując drogi,
Sam nie pojmuję, jak w tve zajdę progę;
I wchodząc sobie zadaję pytanie;
Co mnie tu wiodło? przyjaźń czy kochanie

Daba Daba....

Gdy z oczu znikniesz, nie mogę ni razu
W myśli twojego odnowić obrazu;
Jednakże nieraz czuję mimo chęci,
Że on jest zawsze blisko mej pamięci.
I znowu sobie zadaję pytanie:
Czy to jest przyjaźń? Czy to jest kochanie?

Daba Daba....

Dla twego zdrowia życia bym nie skąpił,
Po twą spokojność do piekieł bym zstąpił;
Choć śmiałej żądy nie ma w sercu mojem,
Bym był dla ciebie zdrowiem i pokojem.
I znowu sobie powtarzam pytanie:
Czy to jest przyjaźń? Czy to jest kochanie?

Robert Frost

przełożyła Ludmiła Marjańska

Pył śnieżny

Sposób, w jaki wrona
strząsnęła pył śnieżny
na moje ramiona,
z świerkowej gałęzi,
odmianę zapalił
w sercu mym bez słowa
i część dnia ocalił, którego żałował.

Edward Stachura Fabula Rasa Fragment

- Dlaczego z jednej strony jest życie wewnętrzne, a z drugiej strony życie zewnętrzne? I czy mógłby człowiek wewnętrzny i człowiek zewnętrzny być jednym, jak marzył o tym Sokrates?

- Nie musi o tym marzyć się. Całkowicie wręcz inaczej. Można to zobaczyć. Można to skonstatować. Człowiek wewnętrzny i człowiek zewnętrzny jest jednym.

To jest fakt. Ale ktoś, kto o tym marzy, nie może tego zobaczyć. Nie może tego skonstatować. Nie może być jednym. Marzeniem swoim tworzy podział i stawia pośrodku wysoki i nie do przebiccia głową i sercem mur.

- Ale ten podział istnieje obiektywnie, Ten mur to jest coś obiektywnego. Widzi się go. Aż słyszy się go.

Raz po raz na niego się nadziewam i objam, obtłukuje on głowę i serce.

- O tym, co jest obiektywne, ty nie możesz nic powiedzieć. Ty możesz poruszać się wyłącznie

w świecie subiektywnym.

- A to dlaczego? Dlaczego mogę poruszać się wyłącznie w świecie subiektywnym?

- Dlatego, że możesz operować jedynie poczynając od centrum, od osi, od ośrodka, wokół którego wszystko się kręci. Tym ośrodkiem, tym środkiem, tym pępkiem świata jesteś oczywiście ty. I tak dla ciebie wszystko jest subiektywne, ponieważ tam, gdzie jest centrum, wszystko jest do tego centrum sprowadzone. Tam, gdzie jest centrum, okrąg nie istnieje; tam, gdzie jest centrum, to centrum jest wszędzie.

- Ależ to jest dokładnie to, co mówił Pascal o Bogu: centrum wszędzie, okrąg nigdzie.

- Wierząc, że mówi o Bogu, mówił o sobie (i o tobie), mówił o Ja. Wierząc, że mówi o obiektywnym, mówił o subiektywnym, z nadzwyczaj rzadko spotykaną precyzją.

Mówiąc inaczej, tam, gdzie jest podmiot, nie ma przedmiotu, nie ma obiektu. Tam, gdzie subiektywność, nie ma obiektywności. I odwrotnie. Obiektywność jest tam, gdzie nie ma centrum. Żadnego centrum. Obiektywność to wolność, równość i braterstwo. Ale te prawdziwe. Tobie nieznanne. W świecie obiektywnym podział na życie wewnętrzne i życie zewnętrzne nie istnieje. Nie istnieje ten mur ani żaden inny. Mur istnieje w twoim świecie.

Mur pomiędzy tobą a resztą świata. Tyś jest swoim Ja. Istotą swoją, swoją zasadą konstytutywną jest podział. Ty jesteś dzielaczem. Ty wszystko dzielisz, bo każdy podział cię mnoży. Ty podzieliłeś człowieka na wewnętrznego i zewnętrznego, a ludzi na kolory, odcienie, klasy, kasty, klany, stany, narody nie zjednoczone, warstwy, poziomy, tarasy, wyznania, uznania, rozeznania, orientacje, sekty i co tam jeszcze zostało.

Ty podzieliłeś glob na posiadłości wiejskie, miejskie, podmiejskie, zamorskie, konkwistadorskie, kolonialne, neokolonialne, latyfundia, majątki, posesje, rancza, pola, półka, poletka, parcele, place i co tam jeszcze zostało, prawie już nic nie zostało, nawet lody Antarktydy poszły pod nóż. Ty wymyśliłeś dwunastomilową strefę tak zwanych wód terytorialnych (wody terytorialne!), żeby ją rozciągnąć do pięćdziesięciu mil, a obecnie już do dwustu i na tym nie poprzestaniecie.

Ty postawiłeś bariery, szlabany, parkany, parawany, słupy, tablice, płoty z kamieni, pali, sztachet, bambusów, kaktusów, drutu zwykłego, drutu kolczastego, drutu elektrycznego, żelazne kurtyny, wszystkie przeszkody pomiędzy człowiekiem i człowiekiem oraz pomiędzy człowiekiem i naturą.

Ty oddzieliłeś złączonych w miłosnym objęciu mężczyznę i kobietę, ty odgrodziłeś ziemię od nieba, ty pomieszałeś języki. Ty wszystko pomieszałeś, pomącałeś, podzieliłeś.

Życie nawet, podzieliłeś je na życie i śmierć.

Jan Kasprowicz Co się to dzieje

Co się to dzieje! Co się to dzieje!
Az lekam się wyznac to komu:
Wiecie, że słońce dziś rano
Zajrzało do mego domu.
Az lekam się wyznac to komu...
Trza mieć odwagę - do skutku!
Złociste, wiecie, nasturcje
Zakwitły w moim ogrodku.

Trza mieć odwagę - do skutku,
Wiec powiem wam jeszcze coś więcej:
Śród kwiatów śmiech, wiecie, rozbłysnął,
Szczery, radosny, dziewczęcy.

O powiem wam jeszcze coś więcej,
Tylko nie śmiećcie się ze mnie:
Ja, wiecie, czekałem na nią
I nie czekałem daremnie.

Tylko nie śmiećcie się ze mnie,
Dusza ma całkiem pijana!
Rzekła mi, wiecie: jak słicznie,
Gdy słońce w dom zajrzy z rana!

Nosowska Gdy rozum śpi

Nie wychodź kochany po zmroku bo nie zmruję oka.
Tu w domu jesteś bezpieczny i nic ci nie grozi.
Zostań proszę, bo nie wiem co powiem dzieciom.
Kiedy się rano obudzą a Ciebie nie będzie.
Nie idź mój miły na wojnę bo nie zmruję oka.
Jesteś, kochany za dobry by iść do piekła.
Zostań, proszę bo nie wiem co powiem dzieciom.
Kiedy się rano obudzą a Ciebie nie będzie.

Alan Watts, Radosna kosmologia

Słuchaj, jest coś, co muszę ci powiedzieć. Nigdy nie było to dla mnie tak jasne. Nie ma znaczenia, czy to zrozumiesz, ponieważ jesteś doskonały, nawet jeśli o tym nie wiesz. Życie jest aktem, lecz nie ma nikogo, żadnej rzeczy, która by go wykonywała. Wydarza się samoistnie, nie wymaga niczyjego uczestnictwa. Nikt nim nie kieruje; powstaje samo z siebie na sposób dowolny. Jest ruchem, dźwiękiem, kolorem; przez nikogo nie stwarzane, nikomu się nie przytrafia. Nie ma żadnej zagadki życia; jest to bezcelowa gra, a jej regułą jest entuzjazm. Podstawą jest sam akt. Czas, przestrzeń i różnorodność tylko go komplikują. Nie domaga się tłumaczeń, gdyż są one kolejnym stopniem złożoności, nowymi manifestacjami życia poczętego z życia, aktami powielającymi akt pierwotny. Ból i cierpienie są po prostu ekstremalnymi formami gry i w całym wszechświecie nie ma rzeczy, której można by się bać, ponieważ nie istnieje nikt, kto odczuwałby ten strach! Nie istnieje substancjonalne ego. Ego jest rodzajem powielacza, wiedzą o wiedzy, obawianiem się strachu. Jest ozdobnikiem, wariacją na temat doświadczenia, rodzajem podwójnego odbicia lub echa, tożsamym z niepokojem wahaniami świadomości.

J.E.R Nadzieja

Otwieram oczy

Serio ?

Brzuski, pompki ,skłony, przysiady .

Obroty, przewroty Relevé plié, jeszcze to pieprzone punktowanie .

Kawa, maile smsy

Defekacji, edukacja.Rozmowy ,zawroty głowy

Lekcja bądź dwie.Może coś zjem

Grindry Tindery Idź do cholery

Książki kawałek .

Bo nastroju na gadające pudełko nie mam wcale.

Randka spotkanie

O byłych opowieści słuchanie .

Za rachunek płace ja

Ważenie , rzyganie

Pustka , alienowania

Zamykam oczy

Głowa słońcem staje się

Milion eksplozji

Dużych małych

Nieustannych

Nieprzyjemnie

Uciekam stąd

Rumianek

Łykam sen w niebieskiej polewie jeden i pół

Medytacja masturbacja

Nadzieja

Rupi Kaur, Dom ciało

Musimy prowadzić
Politykę rewolucji
Wolność nie może istnieć
Dopóki najłabsi nie są wolni

Rupi Kaur, Dom ciało

Nie śpi na
Wycieraczce swojego potencjału
Czekając aż coś się wydarzy
Skoro sama możesz być
Tym co się wydarzy

Rupi Kaur, Dom ciało

Uważam na to
Na kogo z używam energię
Znam swoją wartość

Rupi Kaur, Dom ciało

Moje ciało jest tak rozgrzana pragnieniem ciebie
że roztopiam się jeszcze zanim się rozbierzemy
chcę miłości która przeniesie mnie w inny wymiar
chcę cię tak głęboko że wkraczamy do
świata duchowego przechodzimy do delikatności do gwałtowności
chcę kontaktu wzrokowego
Rozłóż moje nogi ku przeciwnym krańcom pokoju
I pacz palcami chce by koniuszek twojej duszy dotykał mojej
chcę żebyśmy wyszli z tego pokoju jaką inni ludzie

czy tak potrafisz

Rupi Kaur, Dom ciało

Są we mnie cuda
Czekające na swoją kolej
Nigdy nie zrezygnuje z siebie

Rupi Kaur, Dom ciało

Nie należę do przyszłości ani do przeszłości
należę do tego co tutaj

Wiktor Pilewin Święta księga wilkołaka fragment s.220

Nie, drzewo Pieniężne wcale nie wygląda tak jak sądzili lekkomyślni beletryści ubiegłego wieku. Nie owocuje na Polu Cudów złotymi dukatami.

Wystrzela przez lodową skorupę wiecznej zmarzliny fontanną ropy, gorejącym krzewem, podobnym do tego, który rozmawiał z Mojrzeszem. Ale chociaż mojrzeszów kłębi się dziś wokół Pieniężnego Drzewa całe mnóstwo, Bóg milczy znacząco... Milczy zapewne dlatego, że wie - drzewu niedługo jest pisane igrzać na swobodzie dymnymi płomieniami.

Zapobiegliwi ludzie na sadze gaśnica na ognistą koronę i zmuszą drzewo by wrosło czarnym pnem w zimną stalową rurę, którą podąży przez całą krainę głupców do portów i terminali do różnych Chin i Japonii tak daleko, że niebawem drzewo zapomnij o swoim korzeniach...

Krystyna Janda Moja droga B fragment s.79

Moja droga B!, Obie lubimy oryginały, ludzkie typy, ludzi charakterystycznych. Zauważamy ich śmieszność, bawią nas, życie dzięki nim jest bardziej kolorowa.

Ja uwielbiam oglądać, obserwować, podsłuchiwać ludzi.

Spacery z dzieckiem wózku, a raczej z moimi kolejnymi dziećmi, przekleństwo wielu matek, dla mnie były zawsze rozkoszą, mogłam godzinami, usprawiedliwiona, obserwować ludzi w parku. Uwielbiam słuchać opowieści, historyjek o ludziach, nawet zupełnie mi nie znanych. Jednym z moich ulubionych zajęć jest obserwowanie z okien samochodu oświetlonych okien ludzi, wyobrażanie sobie ich życia, konfabulował nie losów. Kolekcjonuję „typy”, „ historyjki”, zawsze potem przydają mi się na scenie, przed kamerą albo błądzą po mojej głowie, czekając na swoją kolej. Uwielbiam ludzi. Kiedyś nie ośmielałam się wypytywać, prowokować znajomych, przygodnie spotkanych czy całkiem przypadkowych rozmówców, teraz wiem, że ludzie chętnie opowiadają o sobie, o innych, są wdzięczni, że ktoś się nimi w ogóle interesuje. Dzisiaj rozmowa z ludźmi jest moją ulubioną rozrywką. Spędzałam ostatnio kilka dni z młodą, początkującą aktorką, dziewczyną, która wynajmowała pokój u pewnej pani przez cały okres studiów, a teraz po kolejnych dwóch latach zawodowej już pracy nie wyobrażam sobie rozstania z nią, z jej samotnym zabawnym światem, z jej śmiesznościami i przyjaźnią, którą ją obdarzyła.

Czesław Miłosz Im więcej , miasto bez imienia

Im więcej razy na dzień jesteś znieważony,

im śmieszniejsze na ciebie wkładają korony

i krzyczą urągając: pokaż swoją siłę,

albo liczą cię między pamiątki niebyłe,

im więcej żalu, drwiny, gniewu, oskarżenia,

bo słowo twoje z miejsca nie ruszy kamienia,

tym bardziej pewnym mogę być tego jednego: że ty jesteś, zaiste, Alfa i Omega.

Czesław Miłosz Strona 39, hymn o perle

W cieniu imperium, skórami, w gaciach prasłowiańskich,
Naucz się lubić swój wstyd, bo zawsze będzie przy tobie
I nie odstąpi ciebie, choć byś zmienił kraj i nazwisko.
Twój wstyd nie wydarzenia. Miękkie sercewiny.
Skwapliwie uniżoności. Zmysłnego udania.
Pylnych dróg na równinie. Wyciętych na opał drzew.
W byle jakim siedzisz w domu, aby do wiosny.
Kwiatów nie ma w ogrodzie, bo i tak stratuja.
Pierogi jesz leniwe, zupełnie nic na zimno.
I wiecznie upokorzony, nienawidzisz obcych.

Edgar Allan Poe sen we śnie

Z pocałunkiem pożegnania,
Kiedy nadszedł czas rozstania,
Dziś już wyznać się nie wzbraniam:
Miałaś rację - teraz wiem -
Życie moje było snem,
Cóż, nadzieja uszła w cień!
A czy nocą, czyli w dzień,
Czy na jawie, czy w marzeniu -
Jednak utonęła w cieniu.
To, co widzisz, co się zda -
Jak sen we śnie jeno trwa.
Nad strumieniem, w którym fala
Z głuchym rykiem się przewala,
Stoję zaciskając w dłoni
Złoty piasek... Fala goni,
A przez palce moje, ach,
Przesypuje mi się piach -
A ja w łzach, ja tonę w łzach...
Gdybym ziarnka, choć nie wszystkie,
Mocnym zawrzeć mógł uściskiem,
Boże, gdybym z grzmiącej fali
Jedno ziarnko choć ocalił!...
Ach, czy wszystko, co się zda,
Jak sen we śnie jeno trwa?

Federico Garcia Lorca pożegnanie

Kiedy będę umierał
zostawcie balkon otwarty.

Dziecko je pomarańcze.
(Z mojego balkonu je zobaczę.)

Żeńca zbiera pszenicę.
(Z mojego balkonu go usłyszę.)

Kiedy będę umierał
zostawcie balkon otwarty!

Margaret Atwood, Opowieść podręcznej fragment

Żyj chwilą obecną, wyciągnij z tego, ile się da, to jest wszystko, co masz.

Jac Obietnica soli

Twoje słowa były sodem. Morze je rozpuściło. Smakowało jak lato. Ta pseudo miłość

Pamiętam klif i rozbijające się fale. Pamiętam drżenie, kiedy mogłeś mnie dotknąć

A teraz co się stało? Pan idealna twarz A teraz co mam zrobić? Z tymi wszystkimi kilogramami soli

Tyle kilogramów, skąd one się wzięły? Tyle kilogramów, skoro Cię tu nie ma. Tyle kilogramów to dowód na to, że wszystkie łzy można było osuszyć

Hey Kto tam?Kto jest w środku?

Śpiewam Cię
smutek Twój
strach rozcieńczyć chcę

niosę Ci jeżyn kosz
na pociechę jedz

śpiewam czas
każdy dzień
co spopielił się

ziarna te
z których plon
marny
żaden był

chciałabym móc zanurzyć głowę
w strumieniu twojej świadomości
bezpowrotnie
chciałabym przez judasze oczu
twoich łagodnych
spojrzeć
kto tam? kto jest w środku?

śpiewam żal
ciężar słów
które więzi krtań

niosę Ci świeży chleb
niosę wina łyk

chciałabym móc zanurzyć głowę
w strumieniu twojej świadomości
bezpowrotnie
chciałabym przez judasze oczu
twoich łagodnych
spojrzeć
kto tam? kto jest w środku?

chciałabym móc zanurzyć głowę
w strumieniu twojej świadomości
bezpowrotnie
chciałabym przez judasze oczu
twoich łagodnych
spojrzeć
kto tam? kto jest w środku?